

## Paweł Rzewuski: Piekła Dostojewskiego

Dwie rzeczy zawsze interesowały Dostojewskiego w jego twórczości: źródła tkwiącego w człowieku zła oraz możliwości wybawienia z jego jarzma. Wnikał i domniemywał, starał się uporządkować i odnaleźć klucz. Trzem rodzajom zła poświęcił swoje trzy najważniejsze powieści – pisze Paweł Rzewuski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kręgi uniwersum. Między Dantem a Dostojewskim”.

Nikt tak nie potrafił zajrzeć w ludzką duszę jak Fiodor Dostojewski, ani opisać mroków które w niej zobaczył.

Dwie rzeczy zawsze interesowały Dostojewskiego: źródła tkwiącego w człowieku zła oraz możliwości wybawienia z jego jarzma. Będąc uważnym obserwatorem czasów, starannie wskazywał, jak z pozoru mało istotne rzeczy wpływają na ludzi i jakie mają konsekwencje. Wnikał i domniemywał, starał się uporządkować i odnaleźć klucz. Trzem rodzajom zła poświęcił swoje trzy najważniejsze powieści, w czwartej zaś skupił się na możliwościach wybawienia. Odpowiedź na pytanie *unde malum* może być dla wielu nie do przyjęcia, bowiem to, gdzie Dostojewski lokuje zło może być trudne do przyjęcia dla człowieka Zachodu. Fiodor Dostojewski pozostawał bowiem metafizycznym szowinistą i stawiał niezwykle kategoryczne tezy.

Dostojewski odrzucał bowiem Zachód, widział w nim zagrożenie dla ludzkiej natury. Przeświadczeniu, niekiedy wręcz obrzydzeniu względem całej cywilizacji zachodniej, niejednokrotnie dawał wyraz w sposób niezwykle wręcz dosadny. Poniekąd tym można tłumaczyć nieukrywaną niechęć względem Polaków. Dla Dostojewskiego byliśmy narodem zdradzającym słowiańszczyznę i zarazem nie w pełni zachodnim – karykaturą i zlepkiem sprzecznych prądów. A co najgorsze: piewcami najgorszego rodzaju wolności. Wolności, którą już Iwan Groźny miał nazwać nawet bluźnierczą, wolnością człowieka Zachodu. Fascynujące, że to, co rosyjski pisarz odrzucał i piętnował, dla wielu z jego późniejszych czytelników stało się źródłem inspiracji i myśl, niekiedy przekraczając ją *à rebours*.

## **Zło i odkupienie**

Raskolnikow uosabia demoniczną wolność, wolność przekraczająca wszystko, nieewangeliczną i heretycką, która pragnie pełni władzy, a którą Dostojewski opisuje za pomocą niuansów. Raskolnikow porównuje siebie do Napoleona „Przecież tak właśnie było! Chciałem zostać Napoleonem, dlatego zabiłem, tak jest... Zrozumiałaś teraz?” – mówi w pewnym momencie. Trudno sobie wyobrazić dla Rosjanina równie odrażającą postać, jak cesarz Francuzów, człowiek będący uosobieniem zachodniego zła. I właśnie na nim wzoruje się Raskolnikow.

Młody morderca nie tylko stawia się w roli ponadprzeciętnej jednostki, ale również w roli Boga, istoty która może decydować o losie innych ludzi. I to co dla Dostojewskiego okazało się być odrażającym, innym

pomagało. Nie byłoby koncepcji nadludzi Nietzschego, gdyby nie Raskolnikow, człowiek który dał sobie prawo, aby przekraczać prawa i samemu je ustanawiać. Niemiecki filozof z niekrytą fascynacją opisywał losy zarażonego zachodnimi modami człowieka, który afirmował wolność i pragnął ją zmanifestować w najbardziej morderczy sposób. Uważnym, a wynika to jasno z jego pamiętników, czytelnikiem autora *Zbrodni i kary* był Joseph Goebbels. Jeszcze na studiach, przed wstąpieniem do partii, zaczytywał się prozie rosyjskiego pisarza. Co wyciągnął i jak wykorzystał myśl Dostojewskiego – to temat na szczegółowe badania, ale niewątpliwie zasługuje na głębszą refleksję.

O ile w *Zbrodni i karze* Dostojewski skupił się na złu, które wyrządza jednostka opanowana przez poczucie wszechmogącej władzy, o tyle w *Idiocie* sprawę ujął on w nieco inny sposób. Z zasady postrzega się historię księcia Myszkina jak próbę afirmacji poczciwiny, który nie odnajduje się w świecie. Przywołuje się chociażby fragment zapisków samego autora, upatrującego w postaci księcia swoje odbicie. Jednak taka interpretacja budzi wiele zastrzeżeń. Pierwszym z nich jest sama biografia Dostojewskiego. Każdy, kto chociaż pobieżnie zna jego historie, wie, że ciążyło na nim wiele ciemności: uzależnienie od alkoholu, koszarne traktowanie swojej żony, niejasna sprawa gwałtu z lat młodości. Wszystko to kłębiło się w Fiodorze pisarzu, który do samego siebie odczuwał niekiedy nie mniej wstrętu, niż do swoich postaci. W pewnym sensie każdorazowo umieszczał cząstkę swojego zła w kolejnych postaciach.

Myszkin jest postacią przewrotną – niby poczciwy, trochę z niego jurodiwy, ale nie do końca. Można by traktować poczciwego księcia jako emanację nieświadomej dobroci, gdyby nie kilka faktów. Pierwszym jest

*Młody morderca nie tylko  
stawia się w roli  
ponadprzeciętnej jednostki,  
ale również w roli Boga, istoty  
która może decydować o losie  
innych ludzi*

mało rzucający się w  
oczy, chociaż istotny,  
szczegół. Książę  
przyjeżdża do Rosji  
ze Szwajcarii. Można  
by potraktować to  
jako mało znaczący  
szczegół, nawet  
szczególik, gdyby nie  
fakt graniczącego z

obsesją szowinizmu Dostojewskiego, oraz z obecnego u niego  
przeświadczenia o słuszności poczwiennictwa – poglądu, zgodnie z  
którym prawdziwe chrześcijańskie wartości kultywuje tylko prosty lud  
prawosławny. Mając w głowie jego dzienniki trudno uwierzyć, że mógł  
on tak frywolnie potraktować postać księcia Myszkina. Dalej Myszkin,  
niechybnie zarażony zachodnimi koncepcjami – autentycznie  
szwajcarskimi, bo pochodzącymi od Jana Jakuba Rousseau –  
doprowadza do destrukcji świata. Jego źle rozumiane miłosierdzie  
przynosi opłakane skutki. Jest wynikiem niezrozumienia ludzkiej  
natury i praw świata. Myszkin jest dokładnie tym, kim został nazwany:  
idiotą ze Szwajcarii. Myszkin reprezentuje zło innego miłosierdzia,  
świeckiej dobroci, która w sposób infantylny podchodzi do świata.  
Miłość bez bożej mądrości musi doprowadzić do tragedii.

Złe idee rodzą złych ludzi, a czasami całe ruchy – *Biesy*. Zło które  
zatrzuwa dusze, zło innego ułożenia świata. Fiodor Dostojewski aż za  
dobrze wiedział, co oznacza ugryzienie przez obce idee. W burzliwej  
młodości należał do Koła Pietraszewskiego i był zapadnikiem,  
człowiekiem oczarowanym zachodnią myślą, chcącym wywrócić świat  
do góry nogami. Chciał aby Rosja stała się zachodnim krajem, bez  
samodzierżawia, bez rosyjskiej kultury i społecznych podziałów.

Kiedy został aresztowany, cudem uratował swoje życie, ocalenie przyszło dosłownie w ostatniej chwili i karę śmierci zamieniono na karę zesłania. Dostojewski tym samym odczuł, jakie są konsekwencje przyjmowania zachodniego toku myślenia, jak się choruje przyjmując zachodnie idee.

W *Biesach* nietrudno odnaleźć samego autora, którego światopogląd został spotęgowany. Piotr Stiepanowicz Wierchowieński jest uosobieniem zachodnich idei, człowiekiem brzydkim, groźnym i niosącym pożogę przez swój projekt przemodelowania świata. Jest tym, kim byłby być może w swoich własnych oczach Dostojewski, gdyby nie został zesłany na katorgę. W *Biesach* zarazą są zachodnie koncepcje, będące zanegowaniem chrześcijaństwa i rosyjskości, proponujące w zamian chaos.

Wreszcie ostatnia z powieści Dostojewskiego, jego rozrachunek ze światem i odnalezienie drogi przeciw złu. Zło, które płynie z Zachodu, zło cywilizacji łacińskiej (w tym również katolicyzmu) ma jedną przeciwwagę – jest nią rosyjskie prawosławie, zrzeczenie się wolności rozumianej jako samowola i bezwarunkowe poddanie się woli Boga. Zapowiedź tej łaski znaleźć można w *Zbrodni i karze*, kiedy Raskolnikow dostaje Ewangelię. W *Braciach Karamazow* jest nimi cała postać Aloszy, reprezentującego szczerą wiarę w Boga i prawdziwe oddanie się Bogu. Ale nie w sposób naiwny, jak w *Idiocie*, ale dojrzały i pełny mądrości. Mądrości prawosławia.

*Paweł Rzewuski*



Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
**i Sportu.**



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

